

*testament: jak go napisać
i kto może być świadkiem*

zachowek: kto i jak długo może go żądać

*długi: jak uniknąć spłacania ich
z własnej kieszeni*

ORZECZNICTWO

spadki i darowizny

2012



Redakcja: Anna Wojda

Wydawca: Presspublica sp. z o.o.
ul. Prosta 51
00-838 Warszawa

Prezes zarządu: Dariusz Leśniak

Sprzedaż łącznie z „Rzeczpospolitą”
ISBN 978-83-61238-93-5

[Kup książkę](#)

Spis treści:

Dziedziczenie	5
Podział spadku	9
Zachowek	13
Zobowiązania	23
Długi	27
Testament	30
Postępowanie	45
Darowizny	56

Szanowni Czytelnicy

Oddajemy w Państwa ręce nową publikację poświęconą najważniejszym orzeczeniom Sądu Najwyższego oraz sądów apelacyjnych z okresu od 2008 do 2011 roku dotyczącą spadków i darowizn. Znajdziecie w niej orzeczenia omówione przez dziennikarzy „żółtych stron”, którzy relacjonowali na bieżąco rozprawy przed Sądem Najwyższym oraz wybrane wyroki i postanowienia zamieszczone na stronach internetowych sądów.

Publikacja podzielona jest na rozdziały, a w nich omawiane są najważniejsze orzeczenia dotyczące – istotnych dla każdego z nas – spraw związanych z przekazaniem majątku, czy to za życia w formie darowizny, czy też po śmierci – jako spadek.

W praktyce pojawia się wiele problemów, kłótnie i niesnaski w rodzinie powodują, że rodzice wydziedziczają dzieci i przekazują majątek osobom spoza rodziny. Nie zawsze skutecznie i to mimo sporządzenia testamentu. Prezentowane przez nas orzeczenia mogą być praktyczną wskazówką przy poszukiwaniu informacji dotyczących tego, jak przygotować testament, aby po naszej śmierci majątek trafił rzeczywiście do tej osoby, której chcieliśmy go przekazać i aby rozporządzenia naszymi dobrami nie stały się źródłem problemów. Ich lektura rozwieje również wątpliwości związane z tym, kto może być świadkiem testamentu i co zrobić gdy zmarły pozostawił kilka takich dokumentów.

Czytelnicy dowiedzą się również kto i jak długo może starać się o zachówek, kiedy trzeba będzie zwrócić otrzymaną wcześniej darowiznę oraz jak uniknąć spłacania z własnej kieszeni długów, które obciążają spadek.

Mam nadzieję, że broszura okaże się przydatna nie tylko w życiu prywatnym, ale również w zawodowym.



Anna Wojda
redaktor działu prawa „Rzeczpospolitej”

DZIEDZICZENIE

Sygn. akt III CZP 49/11

Przyrodni dziedziczą po sobie jak rodzeni

Jeżeli któryś z rodziców spadkodawcy nie dożył otwarcia spadku, udział, który by mu przypadł, dziedziczy w częściach równych rodzeństwo rodzone i przyrodnie spadkodawcy

To sedno uchwały Sądu Najwyższego. Chodzi o sytuację opisaną w art. 32 § 4 kodeksu cywilnego, gdy do spadku dochodzi rodzeństwo zmarłego. Następuje to wtedy, gdy spadkodawca nie zostawił dzieci (wnuków) i przynajmniej jednego z rodziców. Tak jest w tej sprawie. Zmarły 8 września 2009 r. w Chelmie Lubelskim Stanisław S. był kawalerem, a rodzice jego zmarli wcześniej, nie zostawił też testamentu. Zostało po nim skromne gospodarstwo. Miał pięciu braci i siostrę. Z rodzeństwa przeżył go tylko jeden brat, a po trzech innych pozostały dzieci. W tej sytuacji Sąd Rejonowy w Krasnymstawie stwierdził, że spadek nabyli oni po 1/4, a dokładniej: brat i bratanica (jedynaczka po drugim bracie) po 1/4, trzech bratanków po kolejnym bracie po 1/12 (1/4 na trzech), a po 1/8 dwójka kolejnych bratanków po najstarszym bracie Tadeuszu.

Problem polega na tym, że ten najstarszy był bratem przyrodnim zmarłego ze wspólną matką, która po śmierci pierwszego męża (ojca Tadeusza) wyszła za jego brata i miała z nim resztę dzieci. Sędzia SN Katarzyna Tyczka-Rote podkreśliła w referacie te bliskie więzi krwi, ale rodzina sporu o schedę nie uniknęła. W sprawie o stwierdzenie nabycia spadku w zasadzie to nie ma znaczenia, gdyż decyduje litera prawa. Tymczasem żyjący brat spadkodawcy zakwestionował prawa synów przyrodniego brata do dziedziczenia. Co więcej, wątpliwości miał też Sąd Okręgowy w Zamościu, który zwrócił się z pytaniem prawnym do SN. Przed 28 czerwca 2009 r. sprawa była jasna: w takiej sytuacji jak opisana rodzice dziedziczyli razem z rodzeństwem, a rodzeństwo przyrodnie traktowano jak rodzone. Według zmienionego 28 czerwca 2009 r. art. 932 k.c. rodzice wyprzedzają w dziedziczeniu rodzeństwo, rodzeństwo zostaje powołane do spadku dopiero wtedy, gdy jedno z rodziców (bądź oboje) nie dożyło otwarcia spadku (śmierci dziecka).

I tu pojawia się konkurencyjna wykładnia odwołująca się do znanej w prawie spadkowym zasady wstępowania, zgodnie z którą w miejsce spadkobiercy, który nie chce lub nie może dziedziczyć, wstępują jego zstępni (dzieci, wnuki). Według tej zasady udział ojca spadkodaw-

cy (jak w tej sprawie), który nie dożył otwarcia spadku po dziecku, przypada rodzeństwu zmarłego, ale tylko zstępnym jego ojca. W tej sprawie przyrodni brat nie otrzymałby spadku po ojcu spadkodawcy (gdyż nie był on jego ojcem), zatem i jego dzieci nie powinny po nim dziedziczyć. Oni dziedziczą jedynie po matce spadkodawcy, która była wspólna dla wszystkich, ale wtedy to będzie nie 1/4, lecz 1/8 spadku (zatem na dwóch po 1/16). Sąd Najwyższy nie podzielił tej koncepcji i podjął uchwałę, że jeżeli jedno z rodziców spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, udział, który by mu przypadł, dziedziczy na podstawie art. 932 § 4 k.c. w częściach równych rodzeństwo rodzone i przyrodnie spadkodawcy.

PcD, 21 października 2011 r.www.rp.pl/artukul/737162.html

DZIEDZICZENIE

Sygn. akt I CSK 389/10

Roszczenie o zadośćuczynienie należy do spadku

Skoro prawa i obowiązki majątkowe zmarłego przechodzą z chwilą jego śmierci na jedną lub kilka osób, to spadkobiercy znajdują się w takiej sytuacji, w jakiej znajdował się spadkodawca

Małżonkowie B. domagali się od szpitala zadośćuczynienia. Dorota B. znalazła się w nim w związku z porodem, który nie nastąpił w terminie, więc rozpoczęła akcję wspomaganą. Ostatecznie 14 marca 2008 r. urodziła dziecko ale bez oznak życia. W wyniku reanimacji serce dziecka zaczęło pracować, ale po godzinie pojawił się niewydolny oddech, dziecko nadal było nieprzytomne. Mimo sztucznego podtrzymywania przy życiu po 14 miesiącach dziecko zmarło. Po jego śmierci rodzice wstąpili do procesu jako spadkobiercy.

Sąd I instancji uwzględnił ich powództwo. Stwierdził, że dziecko zostało skrzywdzone ponad ludzką miarę. Nie mogło poznać, usłyszeć, zobaczyć i poczuć swoich rodziców, odebrano mu radość dzieciństwa, możliwość poznania świata, doznania miłości rodziców.

Sąd apelacyjny zmienił ten wyrok, obniżając kwotę zadośćuczynienia. Stwierdził, że to, co dla zmarłego byłoby zadośćuczynieniem, dla jego spadkobierców jest już tylko wierzytelnością pieniężną, która wchodzi do spadku w wysokości, jaka była odpowiednia tytułem zadośćuczynienia dla bezpośredniego poszkodowanego. Dlatego sąd apelacyjny, uwzględniając rozmiar krzywdy doznanej przez dziecko za życia, stopień jej odczuwania i czas trwania oraz przyczyny rozstroju zdrowia, a także to, że śmierć poszkodowanego nie może działać na korzyść podmiotu ponoszącego odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę, uznał, że zadośćuczynienie w kwocie 200 000 zł jest odpowiednie w rozumieniu art. 445 § 1 k.c.

Powodowie zdecydowali się na skargę kasacyjną, w której twierdzili, że nie jest wierzytelnością jego rodziców ale roszczeniem osobistym poszkodowanego dziecka, i że wysokość zadośćuczynienia jest rażąco niska.

Zgodnie z art. 445 § 1 k.c., w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Suma przyznana tytułem zadośćuczynienia powinna być odpowiednia, przepisy nie określają jednak zasad ustalania jej wysokości.

Sąd Najwyższy przypomniał, że w orzecznictwie przyjmuje się, że o rozmiarze należnego zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy.

Sąd apelacyjny, pięciokrotnie obniżając wysokość zadośćuczynienia zasądanego przez sąd okręgowy, kierował się tym, że dziecko odczuwało cierpienia fizyczne, nie odczuwało jednak cierpień psychicznych. Tymczasem suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna zatem wynagrodzić poszkodowanemu doznane przez niego cierpienia fizyczne i psychiczne. Nie można twierdzić, jak sąd apelacyjny, że dziecko ze względu na wiek odczuwało tylko cierpienia fizyczne. Okoliczność, że nie miało jeszcze ukształtowanej psychiki, nie oznacza, że nie doznawało również cierpień psychicznych.

Powodem do obniżenia zadośćuczynienia nie może być również to, że poszkodowane dziecko zmarło, a po jego śmierci do procesu wstąpili rodzice jako spadkobiercy ustawowi. Roszczenie o zadośćuczynienie wchodzi do spadku. Nie może być ono inne tylko dlatego, że poszkodowany zmarł w trakcie procesu. W przeciwnym razie o wysokości zadośćuczynienia decydowałaby okoliczność w zasadzie nieprzewidywalna, jaką jest chwila śmierci poszkodowanego: przed uprawomocnieniem się wyroku albo po jego uprawomocnieniu. Potwierdza to art. 446 § 4 k.c., który przyznaje najbliższym członkom rodziny zmarłego samodzielne roszczenie o zadośćuczynienie. W takim wypadku wysokość zadośćuczynienia dla najbliższego członka rodziny zmarłego może być rzeczywiście inna niż zadośćuczynienia, które przysługiwałoby poszkodowanemu przed jego śmiercią, są to bowiem dwa różne roszczenia.

Wyrok z 24 marca 2011 r.

Sąd Najwyższy